

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 7,50; w wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 9,15; w innych krajach: ośmnaściana z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiolitegowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni świątecznych.
Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

Redaktor odpowiedzialny:

Sobota, 17 października 1885.

NIKAZY GRUSZCZYŃSKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — K. Mosse w Berlinie, Frankfurtu a. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreźnie, Gdańsku, Halli n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubee, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Odezwa komitetu prowincjonalnego na W. Ks. Poznańskie.

Redacy!

Przy zbliżających się wyborach do Izby poselskiej sejmiku pruskiego, niżej podpisany komitet prowincjonalny, ogłaszając listę kandydatów przez walne zebranie delegatów W. Księstwa Poznańskiego na poszczególne okręgi wyborcze przeznaczonych, korzysta ze sposobności, aby się kilku słowami zachęty do Was, Szanowni Wyborcy, odezwać.

Z ogólnej liczby 29 posłów, przypadających na W. Księstwo Poznańskie, wybraliśmy przed trzema laty już tylko zaledwie połowę, tj. 14. Zadaniem naszym przy obecnych wyborach jest, aby przynajmniej liczbę tę utrzymać, w okręgach zaś wątpliwych zdobywać utracone pozycje, albo w najgorszym razie zwiększyć liczbę głosów, przy wyborze posłów przez wyborców polskich oddawanych.

Do tego doprowadzić nas jedynie może gorliwa agitacja i wzorowa organizacja wyborcza. Jedynie dobry podział pracy agitacyjnej w okręgach wyborczych i po powiatach, może nam wybrnąć zaraz, lub przyspieszyć w niedalekiej przyszłości pewność zwycięstwa.

Dla tego też odzywamy się do Szanownych Komitetów powiatowych z usilną prośbą, aby w powiatach, swęj pieczy poruczonych, organizowały podkomitety, któreby się zajęły agitacją po obwodach prawyborczych, wyznaczeniem mężów zaufania i tworzeniem kas wyborczych na opędzenie kosztów agitacji.

Niech w żadnym obwodzie prawyborczym nie braknie mężów, którzyby wyborami kierowali i wskazywali, na które zaufane osoby prawyborcy we wszystkich trzech klasach jako na wyborców, czyli delegatów do wyborów poselskich, głosować mają.

Taka organizacja, pod naczelnym kierownictwem i opieką komitetów powiatowych zostająca, dopomóż niechybnie do zwiększenia, jeżeli nie liczby posłów, to z pewnością liczby wyborców, czyli delegatów polskich — i stwierdzi, że nawet w tych okręgach wyborczych, w których system trójklasowy nie pozwala nam wybrać posła Polaka, stanowimy poważną większość.

W imię obowiązku religijnego i narodowego wzywamy Was, Redacy, abyście w prawyborach, na dzień 29 października przypadających, jak najliczniejszy wzięli udział i wybrali jak najwięcej wyborców, czyli delegatów, którzy w myśl uchwały walnego zebrania delegatów z dnia 15 października głosować następnie będą w dniu 5 listopada na następujących kandydatów naszych:

1. W okręgu wyborczym gnieźnieńsko-wągrowiecko-mogilnickim na pp:

Wł. Wierzbńskiego, Różańskiego, Kantaka.

2. W okręgu wyborczym pleszewsko-krotoszyńskim na panów:

radcę Mottego, ks. dr. Jażdżewskiego.

3. W okręgu wyborczym bukowsko-kościańskim na pp.

T. Magdzińskiego, St. Chłapowskiego,

4. W okręgu wyborczym odolanowsko-ostreszowskim na pp:

Ign. Zakrzewskiego, dr. H. Szumana.

5. W okręgu wyborczym średzko-śremsko-wrzesińskim na panów:

Fr. Brzeskiego, Msgr. Stablewskiego, ks. Ostrowicza.

6. W okręgu wyborczym obornicko-poznańskim na pp:

H. Dobrzyckiego, dr. Stasińskiego.

7. W okręgu wyborczym krobosko-wschowskim na pp:

ks. dr. Respądkę, ks. dr. Wartenbergę, Adama księcia Czartoryskiego.

8. W okręgu wyb. inowrocławawsko-szubińskim na pp.

Józefa Grabskiego, Eust. Rogalińskiego.

9. W okręgu wyborczym szamotulsko-międzychodzkiem na pp:

ks. Röhra, sędziego Jarochowskiego.

10. W okręgu wyborczym wyrzysko-bydgoskim na pp.

Adolfa Kocorowskiego, T. Magdzińskiego, sędziego Jarochowskiego.

11. Miasto Poznań na p.

K. Kantaka.

12. W okręgu wyborczym czarnkowsko-chodzieskim na pp.

dr. H. Szumana, ks. Leona Gajowieckiego.

13. W okręgu wyborczym babimojsko-międzyrzeckim na pp.

ks. dziekana Röhra, ks. lic. Pozwińskiego.

Poznań, 16 października 1885.

Prowincjonalny komitet wyborczy na W. Ks. Poznańskie.

M. hr. Kwilecki, Wł. Wierzbński, przewodniczący, sekretarz.

Stefan hr. Żółtowski, ks. dr. Kantecki, B. Kościński w z.

Poznań, 16 października.

(Groza sytuacji na półwyspie bałkańskim: zapowiedź manifestu wojennego króla Milana; marsz wojsk serbskich ku granicom Bułgarii i Turcji; neutralność Austro-Węgier; dziś a przed 10 laty. — Okólnik francuskiego ministra spraw wewnętrznych do prefektów, czyli bankructwo oportunistów, a z nimi i republiki; przyszła prezydentura w ręku Grèvego. — Adres Izby panów reichsrathu wiedeńskiego i oświadczenie hr. Taaffe'go.)

Nie potwierdza się dziś wprawdzie wczorajsza wiadomość o proklamowaniu przez Kretencyków unii z Grecją, ale nie polepsza się jednak przez to bynajmniej sytuacja na półwyspie bałkańskim.

Wreżony wczoraj Porcie komunikat ambasadorów (Zobacz Telegramy w „Kuryerze“ z dnia wczorajszego) nie tylko nie zmienia w niczym położenia, ale je więcej jeszcze wikt. Według nadeszłych wczoraj do Wiednia depesz ma król Milan ogłosić lada chwilę manifest wojenny. Marsz wojsk serbskich w kierunku Ak Palanki i Leskowacu uważany bywa powszechnie za groźną oznakę. Pierwsza bowiem miejscowość położona jest przy trakcie wiodącym z Niszu przez dolinę Niszawy do Zofii. Leskowac zaś leży na południe od Niszu, u zbiegu trzech dróg, z których jedna idzie w kierunku południowo-wschodnim do Zofii, druga przez Vranie do Skoplie, a trzecia do Pristiny. Skoplie, zwane także Uesküb, i Pristina leżą na terytorium tureckim. Ruch zatem wojsk serbskich zagraża zarówno Turcji, jak Bułgarii. W Zofii zapanować miały wielkie obawy, a u granic tureckich przedsięwzięto spieszne ubrojenia. Załogę z Saloniki skierowano ku Skoplie i Pristinie. — Przyglądając się bliżej naprężonej sytuacji na półwyspie bałkańskim, nie podobna nie dostrzedz, że jest ona nader podobna do tej, jaka była w roku 1876 przed wojną serbską. Porównanie przedewszystkiem leży w charakterze zbrojnego wyczekiwania, podobnego do ciężkiej chmury, która długo grozi, huczy i horyzont zaciemnia, zanim deszczem lunie i pioruny zesle. Dzieścieś lat właśnie temu od czasu, jak żdźbło hercegowińskie tak nieznanne

z razu, w tak potężne wyrosło drzewo. Od pierwszych zamieszek w Hercegowinie do kampanii serbskiej upłynęło przeszło pół roku. I wtedy tak samo, jak dzisiaj dwie armie turecka pod wodzą Omera paszy a serbska pod komendą generała Czerniejewa stały długo na przeciw sobie, zanim akcja na seryo się rozpoczęła i zanim klęska Serbów pod Aleksinaczem spowodowała kampanię rosyjsko-turecką. Tylko dzisiaj wypadki idą prędzej naprzód, bo w przeciagu trzech tygodni widzimy z jednej strony armię turecką, a drugiej serbską, bułgarską i grecką stojące w pogotewiu. Położenie tak podobne w zasadzie, różni się i tem, że Turcyja jest dzisiaj terytoryalnie, finansowo i militarnie słabsza, a młode państwo bałkańskie są całkiem wolne i liczą nie tylko na własne siły, ale także na jakąś większą moc stojącą po za nimi.

Największa zaś różnica leży w tem, że Serbia nienawistnym okiem spogląda na Bułgarię; pierwsza ma zwrócone oczy w stronę Wiednia, druga w stronę Petersburga. — Sądząc z znanego artykułu „Fremdenblattu“ (Zobacz Przegląd numer 235 z czwartku), Austro-Węgry zachowują w obec zawikłań na półwyspie ścisłą neutralność, naturalnie pod warunkiem, że żadne wielkie mocarstwo do nich się nie wmięsza. Interwencja Rosyi pociągnęłaby za sobą interwencję Austrii, co jak przypuszczać można, leży w planie Berlina.

Wykazało się ostatecznie, że rzecpospolita francuzka nie zdoła się ostać własną żywotnością, a na razie oprzeć się zdrowemu prądowi, jaki się ujawnił w wyborach z dnia 4 bm. Stojący dziś u steru władzy republikańscy, obawiając się słusznie przegranej w wyborach ścisłych, pchają na pole walki cały aparat urzędniczy. Minister spraw wewnętrznych wysłał do prefektów tych departamentów, w których odbędą się wybory ścisłe, okólnik, w którym ich wzywa, ażeby zbijali w te tropy wszystkie fałszywe wieści krążące o wyborach, czuwały bacznie nad zachowaniem się urzędników i donosili mu o wszystkich „klamliwych twierdzeniach“, jakie puszczają w obieg „reakcyoniści“. Minister grozi nawet, że złoży z urzędu tych wszystkich urzędników municypalnych, którzy występować będą nieprzyjajnie przeciw rządowi. — Czytając ten okólnik, zdawałoby się mogło, że wszystkie urzędy w republice obsadzone są monarchistami, czyli, jak ich zowie p. Allain Targé, reakcyonistami. Wszakże Gambetta i jego następcy pousuwaliby wszystkich urzędników, których podejrzewano o uczucia monarchiczne. Ale strach ma wielkie oczy, a republikanie nie przebijają w środkach, choćby te sprzeciwiały się wręcz najkardynalniejszym zasadom konstytucyjnym.

W każdym państwie konstytucyjnym a tem więcej w kraju par excellence wolności dozwolonym jest każdemu wyborcy głosować wedle przekonania, ale p. minister nie dba o takie drobnostki, każe prefektom szpiegować podwładnych, grozi urzędnikom municypalnym utratą chleba, każe im mieszać się do wyborów i prowadzić obalacuonych do walki przeciw monarchistom. Okólnik p. Allain Targé jest nowym wyrokiem śmierci na rzecpospolitą. Dni oportunistów są policzone a z nimi i republiki, bo jak słusznie wyznał Thiers, rzecpospolita będzie albo konserwatywną, albo nie będzie jej wcale. Konserwatywną zaś być nie może, bo oportuniści wydają ją w ręce radykalizmu. Prasa republikańska oblicza, że jeżeli plan podany przez Clémenceau, izby republikanie bez różnicy odcieni głosowali wszędzie przy ścisłych wyborach na tych kandydatów, którzy w dniu 4 bm. otrzymali większość głosów republikańskich, przyjdzie do skutku, natenczas spodziewać się należy, że w skład Izby wejdzie w dniu tym około 170 samych radykałów, nie licząc innych stronnictw republikańskich. Nawet gdyby optymistyczne to zapatrywanie miało się sprawdzić, to jeszcze zwycięstwo to byłoby klęską w obec dawnego liczebnego stósunku republikańców do konserwatystów w ogólnym składzie Izby. W dniu 4 bm. wybrano 177 konserwatystów a tylko 127 republikańców, razem 304 wybranych. Pozostaje zatem do ścisłych wyborów 280. Gdyby więc nawet, według marzeń republikańskich wybrano z tych 170 radykałów a oportunistów 40 (bo więcej spodziewać się można) to jeszcze połączone stronnictwa monarchiczne miałyby 247 członków, podczas kiedy w ostatniej izbie rozporządzały tylko 90 głosami. Ten stósunek zaś mógłby tylko w tym razie

utrzymać się, gdyby istotnie wszyscy republikanie zgodzili się na projekt pana Clémenceau. O tem zaś należy wątpić.

Nic też dziwnego, że mocarstwa europejskie, widząc chyłacy się do upadku oportunizm republikański i lekając się przyjsia do steru radykalizmu, chcą wiedzieć, kto będzie naczelną głową owej radykalnej republiki. Jak donosi ajencya Havasa, zapytało kilku członków ciała dyplomatycznego w tym względzie pana Freycina, który odpowiedział, że pan Grévy zdecydowany jest przyjąć na nowo godność prezydenta, gdyby został wybrany. — Oportuniści, byle tylko nie dopuścić do rządów konserwatystów, kapitulują już przed radykałami, a jako warunek stawiają ponowny wybór Grévégo. — Pięknie wyglądałaby Francya, gdyby prezydenturę dzierzył p. Grévy, a rządził radykali.

Izba panów reichsrathu wiedeńskiego przyjęła wczoraj wszystkimi głosami przeciw 22 w trzecim czytaniu adres wiktowski na mowę tronową po krótkiej dyskusji specjalnej. (Zob. koresp. wiedeńska w „Kuryerze.“) W jeneralnych obradach zabierali głos Unger, Hasner, Belcredi, Schmerling, hr. Leon Thun i hr. Taaffe. — Na zaczepki opozycyi odpowiedział prezes gabinetu, że usiłowania rządu zmierzają do pomyślnego rozwoju wszystkich ludów monarchii z należytym uwzględnieniem jedności i potęgi państwa. Co się tyczy języka niemieckiego, oświadczył hr. Taaffe, że rząd uważa zasadę polityku za najodpowiedniejszą, że wie dobrze, jak daleko w tym kierunku iść może i powinien. Prawica Izby panów przyjęła to oświadczenie oklaskami. Lewica poniosa wczoraj zupełną klęskę i system hr. Taaffe'go cieszyć się będzie i w obecnej kadencji w Izbie panów należytym poparciem.

Zebranie delegatów.

Rozprawy nad wnioskami powiatów nie budziły wczoraj zbyt wielkiego zajęcia, choć toczyły się dość żwawo.

Ogólny pogląd na wyrażone życzenia i wnioski dał w imieniu komitetu prowincjonalnego ks. dr. Kantecki i rozpocząwszy od wniosków, stawionych na zesłanym zebrań delegatów przez pana dr. Szymańskiego, popartych częściowo przez niektóre powiaty, jak n. p. wągrowiecki, szubiński, pleszewski itd., oświadczył, co następuje:

Komitet nie godzi się na zmianę regulaminu, który dopiero przed trzema laty, t. j. dnia 20 września 1882 zmieniony został, gdyż takie częste zmiany na dobre sprawy wyborczej wyjść nie mogą. Nie należy także w paragrafy regulaminowe wpisywać przepisów, które chwilowo we wszystkich powiatach przeprowadzić się nie dadzą, lub za jakie trzy lata znowu mogą być zastąpione lepszymi i praktyczniejszymi.

Alinea 2 wniosku dr. Szymańskiego żądające, aby w § 1 regulaminu powiedziano, iż komitet wyborczy bada różne sposoby organizacji wyborczej, a wyprobowane poleca powiatom — jest zbyt ogólne, gdyż bez wpisania tego postuluatu w regulamin, komitet wyborczy to i czynił i nadal czynić będzie.

Alinea 3 żądające, aby komitet wziął w ręce ogólną obronę praw naszych, o ile ona dotyczy powszechnych interesów naszych religijnych i narodowych, nie nadaje się do wpisania w regulamin wyborczy, gdyż dotyczy sprawy nie mającej z wyborami nic wspólnego i mieszanie tej sprawy do wyborów uważa komitet za rzecz szkodliwą i mogącą nas narazić na kolizje z przepisami prawnymi.

Natomiast uznaje komitet prowincjonalny najzupełniej potrzebę rozszerzenia naszej organizacji wyborczej w myśl wniosku drugiego, żądającego tworzenia podkomitetów i kas wyborczych po obwodach komisarskich — i sprawy tej nie omieszka gorliwie polecać komitetom powiatowym, nie uważa atoli, aby tę godną polecenia procedurę potrzeba było zaraz kodyfikować.

Sprawę komitetu centralnego na cały zabór pruski i wprowadzenie zebrań powiatowych, złożonych z delegatów zebrań okręgowych — uważa komitet za niepodobne do wykonania, lub nie zapowiadające żadnych korzyści.

W tym duchu przemawiali także z komitetu pp. Wł. Wierzbński, Stefan hr. Żółtowski i M. hr. Kwilecki. Pan Kąjetan Buchowski w imieniu powiatu wągrowieckiego nie żądał wpisania obowiąz-

zku tworzenia podkomitetów i kas wyborczych w regulaminie, lecz wyraził przekonanie, że komitet prowincjonalny w myśl zdania wypowiedzianego przez ks. dr. Kanteckiego sprawę tę komitetem gorąco polecać będzie.

Zgodzono się ostatecznie na to, że bez wpisania w regulamin tworzenie podkomitetów i kas wyborczych po wszystkich powiatach polecane zostanie.

Pan Tomasz Kozłowski popierał myśl utworzenia komitetu centralnego; wniosek jego jednakże nie zyskał poparcia większości, tak samo, jak wniosek pana Adolfa Kocorowskiego, który żądał zebrań powiatowych, na którychby tylko delegaci obwodowi głosować mogli.

Pan J. Palacz, żądał w myśl zebrań powiatu poznańskiego, aby ogłoszenia zebrań powiatowych umieszczane były we wszystkich pismach. Pan hr. Damski rozszerzył wniosek ten o tyle, aby pisma umieszczaly ogłoszenia te bezpłatnie, na co jednakże zgodzić się nie było można, gdyż umieszczanie ogłoszeń jest rzeczą prywatną dzienników. Wyrażone nadzieje, że przy ożywionej chęci składowania na cele wyborcze, Komitety powiatowe będą mogły we wszystkich pismach walne zebrań swoje ogłaszać.

Na wniosek delegatów pp. radzcy Milewskiego i posła Magdzińskiego, wybrano jednomyślnie dotychczasowy Komitet prowincjonalny na dalsze tuziechlecie przez aklamacyę.

Komisya rewizyjna złożona z pp. dr. Z. Szudrzyńskiego i Fr. Chelkowskiego, poświadczyła zgodność dowodów z pozycyami kasowymi, i zażądała deszarży dla skarbnika i sekretarza p. Wł. Wierzbńskiego. W kasie znajduje się około 1700 marek rewanentu.

Po odczytaniu przez p. dr. Zarembe protokołu z posiedzenia, rozwiął przewodniczący zebranie o godzinie 3 1/2.

Wybory.

W dniach 19, 20 i 21 b. m., to jest w poniedziałek, wtorek i środe, przyszłego tygodnia, wyłożone będą w tu-tejszym ratuszu i w ogóle wszędzie tam, gdzie wyłożone były ogólne spisy prawyborców — takie spisy prawyborcze podzielone już na obwody i na klasy I, II i III.

W Poznaniu takich obwodów prawyborczych mamy 43.

Aby uniknąć zamieszania i poinformować się, gdzie każdy głosować będzie — tudzież, aby przekonać się, czy każdy we właściwej klasie jest zapisany, niechaj Szanowni Prawyborcy w dniach wyżej wymienionych pospieszą na ratusz w godzinach służbowych i niechaj tamże zajrzą do wyłożonych spisów.

W razie pominięcia lub pomieszczenia w niewłaściwej klasie, przekreślenia nazwiska, imienia lub stanu, należy bezzwłocznie w biurze magistrackim zażądać ustnie do protokołu, lub piśmiennie zrezyfikowania listy prawyborczej. Wniosek taki podany być winien najpóźniej do 21 października.

Mężów zaufania, zawezwanych listownie na jutro, sobotę, godzinę 8 do lokalu pana B. Knolla, upraszamy raz jeszcze na tej drodze o liczny udział w tem zebrańi przedwyborczem.

Komitet wyborczy m. Poznania.

Ks. dr. Kantecki.

Komitet prowincjonalny wyborczy na Prusy Zachodnie ogłasza następujące pismo:

Dnia 22 b. m. o godzinie 1 południa odbędzie się w **Chełmnie** w hotelu pod Czarnym Orłem walne zebranie komitetu prowincjonalnego dla Prus Zachodnich w obec delegatów poszczególnych powiatów.

Celem zebrania jest:

1. Przyjęcie delegatów.
2. Sprawozdanie ustępującego Komitetu Prowincjonalnego.
3. Wybór nowego Komitetu na przyszłą legislaturę.
4. Ułożenie listy kandydatów do sejmiku pruskiego.

Komitet Prowincjonalny wyborczy dla Prus Zachodnich.

Ign. Łyskowski. Ap. Działowski. Ks. Krzeszewski. E. Parczewski.

Walne Zebrania odbędą się w **nie-dziele, dnia 18 października** o godzinie 4 i pół po południu w **Kamionnie** (na powiat międzychodzki).

Posel ks. dr. Jazdzewski zda sprawę z czynności poselskich.

W Prusach Zachodnich.

W niedzielę dnia 18 października o godzinie 3 1/2 po południu w Złotowie w hotelu p. Klassa (Kaiserhof). Sprawozdanie wygłosi poseł chojuński, p. Wl. Wolszlegier.

Wybory w Anglii.

Jak w Prusach, tak i w Anglii toczy się obecnie walka wyborcza, a statystyki wszystkich krajów z wyteżeniem czekają, jaki będzie jej ostateczny rezultat, t. j. czy Salisbury zostanie przy sterze, czy też wróci do niego Gladstone. Rezultat ten jest w Anglii tem wątpliwszy, gdyż zaprowadzona przez Gladstone reformą wyborczą poczyniły funkcjonować dopiero w trzecim tygodniu miesiąca listopada. Reforma ta rozszerza, jak wiadomo, prawo wyborcze, na blisko dwa miliony nowych wyborców. Po dziś dzień liczyła Anglia tylko 3,152,910 uprawnionych do wyborów; w listopadzie, przystąpi do urny przeszło 5 milionów. Aż do r. 1872 miała Anglia porówno z Niemcami peryod prawodawczy trzyletni; odtąd jednak myśli zaprowadzić siedmioletni. Tę nadwyżkę, wynoszącą 65 proc. wyborców, osiągnięto w skutek zmniejszenia censusu, gdyż po miastach np. uprawnia opłata komornego w wysokości 200 mrk. do wyborów, a w podobny sposób pomnożono także ilość wiejskich wyborców. — Błędem jest mniemanie, jakoby Izba niższa w Anglii składała się tylko z dwóch wielkich stronnictw, wigów i torysów. Oba te stronnictwa rozszepiły się w ostatnich lat dziesiątkach na dwa odcienia; torysi podzielili się na torysów konserwatywnych i radykalnych, wigowie na umiarkowanych i skrajnych liberalów, Głową konserwatywnych torysów jest Salisbury, radykalnych zaś lord Churchill; na czele umiarkowanych liberalów stoi Gladstone, przewodząca skrajnych jest Chamberlain. Mimo tej scysy w obu wielkich obozach wchodzi i Salisbury i Churchill w skład tego samego gabinetu. Dotychczas było zwyczajem, iż mężowie, wodzący rój w obu obozach, w publicznych mowach wypowiadali swój program. Wigowie mogą się powoływać na zasługę, za którą nowi wyborcy, dawniej za wytykać będą nieskończony szereg błędów Gladstone'a w polityce zewnętrznej i przypisywać sobie będą zasługę zaprowadzenia jakiegoś ładu w chaosie urzędu spraw zewnętrznych. Z pewnością obie strony walczące nie zaniechają wyzyskać całkowicie słabości politycznego przeciwnika w toczącej się walce wyborczej. Mówcy torysowscy wskazywać będą na polityczne klęski Gladstone'a, na odosobnienie Anglii, na ambarasy, w które wprawił Anglię w Azji środkowej, w Egipcie i Sądanie, i nie zaniechają się chlubić z powodzeń, jakie osiągnęli w Azji, gdzie przywrócili tymczasowo spokojność, i w Turcyi, gdzie im się udało namówić sultana do uregulowania kwestyi egipskiej.

W obec zupełnie nowego położenia

trudno odgadnąć, co wyżej cenid będą nowi wyborcy angielscy: czy zasługi konserwatystów, polegające na zapobieżeniu wojnie, wytworzeniu lepszych stosunków z Niemcami i uregulowaniu kwestyi egipskiej, czy też liberalny dar nowej ustawy wyborczej. Trzeci tydzień przyszłego miesiąca rozstrzygnie wątpliwość, które hasło zwycięży, czy „reforma wyborcza“, czy „Afganistan i Egipt.“ Ale same hasła wyborcze nie wystarczą. Wielu wyborców egzaminować będzie kandydatów z dziedziny polityki wewnętrznej. Najważniejszymi, najbardziej nagłami pytaniami polityki wewnętrznej są: 1) kwestya agrarna, 2) żądania Irlandczyków, 3) emancypacja kościoła anglikańskiego z pod opieki rządu i może jeszcze 4) kwestya szkół.

Dzierzawcom irlandzkim proponowano już w r. 1881 zaliczki na zakupno gruntów; teraz domagają się tego samego dzierżawcy w Szkocyi, gdzie stan rzeczy jest mniej więcej ten sam. Irlandczyki domagają się własnego parlamentu, niektórzy nawet całkowitego odłączenia od Anglii. I Wigowie i Torysowie obiecują Irlandczykom taką decentralizację, jaka się da pogodzić z „jednością“ państwa. I jedni i drudzy nie chcieliby sobie narazić tego narodu, bo z 700 członków parlamentu, którzy się dzielą na dwie nieomal równe połowy, 80 Irlandczyków w wielu kwestiach przechylają szalę. Z kimże tedy mają trzymać katolicy angielscy? Na to znajdujemy odpowiedź w artykule Kardynała Arcybiskupa Manninga, ogłoszonym w dzienniku „Dublin Review“. Kardynał nie przeczy, że i Wigowie i Torysowie mają swoje zasługi i nie wypowiada stanowczo, na których mają katolicy głosować; ale jak najściślej ich przestrzega przed radykalizmem. Lubo pragnąc należy odłączenia kościoła anglikańskiego od państwa, wspomniany książę Kościoła radzi wiernym nie brać udziału w agitacji, gdyż katolicy mogliby się pomimo wolnie znaleźć po stronie ludzi, zmierzających do „obalenia chrześcijaństwa“. Natomiast przemawia Kardynał jak najenergiczniej za reformą spółną i zniesieniem antychrześcijańskiej ustawy szkolnej.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Wiedeń, 14 października.

(Budżet na r. 1886. — Adres bar. Hübnera na mowę tronową.)

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej minister skarbu dr. Dunajewski przedłożył budżet na rok przyszły. Oto główne cyfry:

Wydatki	513,582,710 fl.
Dochoły	506,939,788 „
Niedobór	6,642,922 fl.

Zważywszy jednak, że pomiędzy wydatkami figurują 6,903,878 fl. na budowę kolei żelaznych i gmachów rządowych, a zatem na sprawy, nie powtarzające się co roku, lecz nadzwyczajne, właściwie nie tylko nie ma niedoboru, lecz przeciwnie jest przewyżka 260,956 fl. Lewica, a mianowicie p. Plener, urodzony kandydat do teki ministra skarbu, będą, jak zawsze, usiłovali wzmocnić w publiczność, że wprawdzie nie można zawiesić

wypłaty np. dla wojska, dla urzędników państwowych, ale można, gdyby zachodziła potrzeba, zawiesić lub odłożyć na później owe budowe kolei żelaznych i gmachów rządowych, które w roku przyszłym wynoszą 6,903,878 fl. A zetem są to istotnie wydatki nie zbytkowe, ale nadzwyczajne, rzeczywisty zaś niedobór znikł, a powstała nawet przewyżka. Jest to ogromny sukces dzisiejszego ministra skarbu i z dumą możemy zaznaczyć, że właśnie Polakowi przypadło zaszczytne zadanie uporządkowania finansów Austrii.

Komisyja adresowa izby panów przyjęła wczoraj projekt adresu, przedłożony przez znanego dyplomata rusofilskiego, barona Aleksandra Hübnera. Adres ten jest prawie dosłowną parafrazą mowy tronowej. Tylko w jednym punkcie od niej się różni. Ta oświadczała: „Wskutek wylewów w ostatnich latach okazała się konieczność przedsięwzięcia nagłych regulacji rzek w kilku krajach, a szczególnie w mojem, kilkakrotnie takimi spustoszeniami ciężko dotkniętym królestwie Galicyi. Projekt adresu Izby poselskiej odpowiada na to: „Gdy w ostatnich czasach powtarzające się klęski elementarne niweczyły nieraz owoce najpilniejszej pracy, potrzeba, aby całe państwo przyszło w pomoc poszczególnym okolicom. — Dla tego zapowiedziane wnioski rządowe o regulacji rzek w kilku krajach, a mianowicie w Galicyi, ciężko dotkniętej wylewami rzek, z najwyższem będą oczekiwanem zajęciem.“

Natomiast projekt adresu p. Hübnera w myśl znanych agitacji Bacha, Lienbachera etc., obiecuje poparcie wniosków rządowych „dotyczących regulacji rzek, która tak w Galicyi, jako też we wszystkich innych prowincjach powinny być uskutecznione.“ Ponieważ na serwo o tem mowy być nie może, aby regulacja rzek od razu mogła być przeprowadzona w wszystkich prowincjach austriackich, przeto frazes ten adresu Izby panów regulacji rzek galicyjskich odracza ad calendas graecas. Mijemy nadzieję, że polscy członkowie Izby panów, którzy podobno licznie przybędą na rozprawę nad adresem pod przewodnictwem marszałka krajowego dr. Zyblikiewicza, zaproponują do odnośnego ustępu adresu Hübnera poprawkę, zgodną z mową tronową i z adresem Izby poselskiej.

ZIEMIE POLSKIE.

* Na budowę plebanii przy cerkwiach w t. zw. guberniach zachodnich asygnowano na rok 1886 — 70,000 rubli, zaś na budowę cerkwi w Królestwie 150,000 rubli. Szczegóły te czerpiemy z „Nowosti.“

NIEMCY.

* Berlin, 15 października. (Profesor Gneist o walce kulturalnej). Prof. Gneist długo milczał, czego mu nikt za złe nie miał, kto tylko pamiętał jego dawniejsze niefortune tyrały przeciw katolikom. Teraz widocznie sprzyrzyło się uczonemu profesorowi zbyt długie mil-

czenie. Czestuje bowiem swych adeptów bajeczką, iż walka kulturalna dla tego tylko wybuchła, że pretensje Rzymu były pogroźką dla równouprawnienia Kościoła katolickiego. Czyż warto takie nonsensa? Słowa te, wypowiedziane przez szan. profesora w Kreuznach, zaiste nie wplota nowego listka w wieńiec sławy jego. Gneist głosował w r. 1878 za ustawą przeciw socyalistom; dziś namyślił się inaczej i przemawia za jej zniesieniem, a to dla tego, aby przeskodzić stagnacyi takich praw wyjątkowych, któreby mogły wstrzymać społeczny i duchowy rozwój narodu. Czyż pan profesor tem samem nie wypowiada potępienia praw majowych? Czyż niektóre z nich, jak prawo wyganiania zakonów i ustawa banicyjna nie są o wiele gorszymi prawami wyjątkowymi, aniżeli ustawa przeciw socyalistom? Czyż one w skutek osierocenia niezliczonych parafii nie wstrzymują umysłowego i religijnego rozwoju ludu? Może temu p. profesor zaprzeczy; niechże tedy poprze to zaprzeczenie dowodami. Jeśli mu się to nie uda, niech on, ojciec walki kulturalnej, wniesie o uniesienie tych praw, bo nic innego mu nie pozostaje.

— Sprawa Kreikenbohna. Ks. prob. Grashof z Ringelheimu wniósł do sądu okręgowego w Liebenburgu o wydanie metryki i świadectwa chrztu czterastoletniego syna wdowy Kreikenbohm, które to świadectwo jest niezbędnie potrzebne do udzielania chłopcu nauki religii katolickiej. Sąd na powyższe pytanie odpowiedział, że wydanie to nastąpić nie może, aż w cztery tygodnie po deklaracji, która musi być w sądzie protokolarnie spisana. Do tego czasu Kreikenbohm uważany będzie za należącego do kościoła luterskiego.

— Projekt organizacji transportu wojska w czasie wojny, przedłożony radzie związkowej, brzmi, jak następuje: 1) Użycie kolei żelaznych do transportów wojskowych podczas wojny i obliczanie się administracji kolejowej z władzami wojskowymi o należne wynagrodzenie odbywa się według przyłączonej ordynary transportowej. 2) Kanclerz może podane w aneksach techniczne przepisy według potrzeby zmieniać i uzupełniać. 3) Rozporządzenie to wchodzi w użycie z dniem publikacji.

— Pro ces. Dnia 12 b. m. odbył się przed drugą Izbą karną w Berlinie proces przeciw redaktorowi Eirundowi o obrazę majestatu. Sprawa dotyczyła ośmiu wierszy, w których była mowa o środkach ostrożności w Gasteinie, mających na celu bezpieczeństwo osoby cesarza. Sąd uwolnił obżalowanego od winy, gdyż w inkryminowanym miejscu widział tylko dozwoloną krytykę stósnków czasowych. Treść tego wierszyka jest tylko to, że monarcha mimo całego blasku sławy, jaki otacza jego skronie, potrzebuje obrony z powodu zamachów czynionych na jego życie, a w tem nie można się dopatrzeć zamiaru obrazy.

— Parlament. „Nat. Lib. Corr.“ dowiadyuje się, że termin otwarcia parlamentu wyznaczony na dzień 20 listopada.

— Biskupstwo warmijskie. Piszą z Fromborka, że w sobotę odbyła się tam kilkogodzinna sesya, w której chodziło o wybór następcy księdza Arcy-

biskupa Filipa Krementza na stolice warmijską. Na posiedzeniu tem był obecny naczelny prezes, p. Schlieckmann. Słychać, że kapituła oświadczyła się w zgodzie z życzeniem rządu za proboszczem katedralnym, ks. Kanonikiem dr. Kayserem w Wrocławiu. Referent dodaje, iż wiadomość, jakoby Kurya ks. Kaisera odrzuciła, jest kalkiem mylą.

FRANCYA.

* Wybór Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się na tydzień przed Bożem Narodzeniem. Podobno republikańskie zgodziły się na to, aby wybrać ponownie Juliusza Gréwego.

ANGLIA.

* Wspomniana przez nas tyle razy mowa wyborcza lorda Salisburogo brzmi w głównej osnowie, jak następuje: „W miejsce „Wielkiego Starca“ (Gladstone) wstąpił dziś „Wielki Młodzieniec“ Chamberlain, nie zgadzający się z byłym swym szefem, a pociągający go za sobą i wodzący whigów na sznurze partyi. Chamberlain oskarża torysów o dwie rzeczy: najprzód, iż nie mają wyraźnego programu; potem, że nawet te projekta, jakie swym obietnicą wyborcom, po prostu... ukradli rydykałom i niemi przystroili swe czele i jałowe deklaracje.“

Mówca zbija oskarżenie pierwsze, przystępując do streszczenia całkowitego programu torysowskiego — a czyni to nazajutrz po odbyciu walnej rady gabinetowej z wszystkimi kolegami. Program ten dzieli na dwie części: zagraniczną i domową.

Odnośnie do polityki zagranicznej, oto co wypowiedział o kwestyi wschodniej: „Zadaniem jest naszemu, niepotrzebując przypominac wam, utrzymanie cesarstwa tureckiego tam, gdzie może być utrzymane istotnie i na racjonalnych warunkach. Gdzie jednakże wypadki okazały, że rządy tureckie sprzeciwiają się dobrobytowi ludności, tam będziemy wspierali i zachęcali narodowości silnie zarysowane a zdolne utwierdzić się w swym odrębnym charakterze — tak, aby z nich utworzyć istotne i znaczne pierwiastki, poręczające za przyszły spokój i niepodległość Europy. Sądzę, że chwilowo mocarstwa uznały już, iż niepokój i zwichrzenia nie powinny iść dalej — i że wpływem swym potrafią ograniczyć do najciaśniejszych granic owę znaną istniejących warunków, jaką wyzwał naturalny zapęd ludności rumelijsko-bułgarskiej.“

Lord Salisbury nie wspominał o innych kwestiach dyplomacji zagranicznej z tego może powodu, że dyplomacya jego jest szczęśliwą obecnie — nawet w misyi Drummonda Wolffa, o czem mógł zapewnić kategorycznie. Z drugiej strony, nie wypadła ministrowi zatrzymać się nad kwestyami międzygabinetowymi.

Właściwy program rozwinął lord Salisbury omawiając sprawy wewnętrzne. Na pierwszym miejscu stawia Salisbury konieczność decentralizacji administracyjnej — innymi słowy: autonomio hrabstw taką, jakiej już używają miasta. Oto jego słowa: „A teraz uprzytomnijcie sobie prawdziwe znaczenie takiej autonomii. Znaczy to nie tylko, iż władze hrabstwa

któraby, należąc do związku, gnębić takowe zaczęła. Wedle tej zasady wylączył więc kongres z góry Rosyą z federacyi. Co się tyczy Polski, upominali się Polacy o dawną Polskę, ale Rusini obstawali za zupełną dla siebie odrębnością i skończyło się na uznaniu żądań Rusinów. Słusznie było bowiem nam wierzyć w siłę wewnętrzną wielkiej idei polskiej, która rozrostu narodowości Rusinów nie może uważać za wrogą sobie.

Za kilka dni stanąłem na miejscu przeznaczenia, w Karlsbadzie. Kontyngens gości polskich był jeszcze nader szczupły. Zastałem tylko jen. Morawskiego, Tadeusza Radonskiego i Libelta z żoną, którzy przyjechali dzień przedemną. Zaledwie podał Libelt swe nazwisko w inspekcyi, otrzymał insynuacyą opuszczenia Karlsbadu. Pobiegnę do inspekcyi z oświadczeniem Polaków karlsbadzkich, że jeśliby obstawali przy tem, wszyscy obecni i przybyłe mający Polacy opuszczą bezwzględnie Karlsbad. To poskutkowało. Napływać niezadługo zaczęli coraz liczniej goście polscy. Z Królestwa L. Rzeczypospolitej, z Wotynia (choćby mieszkałi tymczasem w Dreźnie) pp. Gustawostwo Olszarowie; z Ukrainy p. Sobańska; z Galicyi p. Krasicka z Dubiecka, p. Gorajski z córką i bratanek, oraz Homolacz; z emigracyi Józef Kaszyc. Poznajomiliśmy się wkrótce i czas schodził jak najmilej. Ulica, zwana starą Wiese, będąca miejscem uprzywilejowanem kawiarni, składów i przypatrywania się jednych drugim, miała wówczas dwie kawiarnie, „pod Stoniem“ i „pod Melonem.“ Pierwsza rola się od gości, rano, po południu i na podwieczorek. Zasiadano przy wysuniętych w ulicę stolikach, a że często nie było miejsca dla naszego grona, zgodziliśmy się na propozycyę matrony naszej, p. Krasickiej, że kiedy rozbrat z Niemcami, to i o kawiarnię, w której dominują, dbać nie powinniśmy i obracć sobie „Melona.“

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wspomnienia Wielkopolanina z lat 1848 i 1849.

(Ciąg dalszy.)

W wielką sobotę wróciłem w Pleszewskie i dowiedziałem się o pierwszym starciu się wojska pruskiego z ludem w Koźminie i o śmiertelnej ranie Chłapowskiego z Sośnicy, gdy wstrzymywał strony od walki. W pierwsze święto wpuścili Prusacy załogę polską z Odolanowa, chociaż konsystowała tam z polecenia generała Willisen'a. Dowódca oddziału pruskiego, pułkownik Bonin, napisał do Białoskórskiego, iż postąpił wedle rozkazu generała swego korpusowego (śląskiego), że zresztą nie powiadomił go nikt, iż Odolanów i Raszów należą do miejsc, danych na załogę ochotnikom polskim. Jakoż w dwa dni później zaatakował Bonin i Raszów. Pięciu kirysyerów pruskich padło w tej okazji, a gdy zbroje ich przywieziono do Pleszewa, odezwały się dzwony na alarm. Nie upłynęło południe, a już stawiła się w Pleszewie mnoga ilość ludu okolicznego, zbrojnego w kosi i prowadzonego to przez obywateli, to przez księży, a nawet soltysów. Zgromadzony na rynku lud zaczął wołać, że chce się bić i to zaraz. Ktoś zaproponował naradę, do której z pomiędzy ludu wezwano soltysów i ławników. Po zagajeniu posiedzenia odezwał się nasamprzód dwóch soltysów w te słowa: „Służylimy wiernie królowi, dopóki nie przekonałimy się, że zatracić chce naszą Polskę, a kiedy tak, to nie ma za czem czekać, tylko uderzyć zaraz na wojsko, póki je jeszcze w łożek wzięć można. — Zaledwie wyperwadować zdołano, że na własną rękę chcąc działać, byłoby to wielkiem niebezpieczeństwem, i że trzeba czekać rozkazu od komitetu. Rozszedł się tedy lud do domów i obywatele okoliczni już się rozjeżdżać zaczęli, gdy nadeszła wiadomość, że legia akademicka, wystaną z Pleszewa pod Raszów na leże, napadło pod-

czas spoczynku wojsko Bonina i eskortuje ku Głogowu. Kapitan Swiderski zdał raport Białoskórskiemu, w którym stało, że dał znać legii, aby zdążyła natychmiast do Raszowa, i że nie wie przyczyny, czemu rozkaz nie został wypełniony. Osadzonym w kazamatach Kisztryna legionistom wyznaczyła komenda na utrzymanie po 15 groszy polskich od osoby.

W czwartek po Wielkiójnocy ściągnął Białoskórski załogę raszowską do Pleszewa i siła zbrojna wynosiła teraz 1050 ludzi, tj. 600 kosynierów, 300 strzelców i 150 ułanów.

Jak wynoszą się z zagrożonego utonięciem okrętu szczury, tak wynosić się zaczęli z Pleszewa żydzi, jedni pieszo, obladowani jak juczne zwierzęta, drudzy na wozach, przepelnionych dziećmi i pieczywnem. Landrat powiatu oddalił się był zaraz w początkach ruchu, zastępcą więc jego, Stigler, czuł się spowodowany donieść naczelnemu prezesowi, że dotąd nie ustala wprawdzie zgoda Polaków z Niemcami i żydami, ale że nie ręczy za nie, gdyby wojsko zabrało się do zaatakowania miasta. Swoją drogą podał komisarz polski cywilny na powiat pleszewski, Fr. Zychliński, do Krotoszyna, aby zapytał Bonina, czy uderzy na Pleszew i przedstawił mu w takim razie stan rozdrażnienia w mieście, którego skutki obliczyły się nie dały. Bonin oświadczył, że nie otrzymał podobnego rozkazu od swego generała z Wrocławia, ale gdyby go otrzymał, to go wykona, jak przystało podwładnemu.

Trudno już było się ludzi, zresztą nie starczyło na to i czasu, gdyż już nazajutrz z południa zaczął się od północy rozlegać stłumiony huk armat z pod Książa. W cztery godziny wyruszył już cały obóz pleszewski w kierunku odgłosu armat.

Trzydziestego kwietnia rozwiązał się komitet centralny w Poznaniu, a dwunastego maja nie było już żadnych oddziałów polskich. Tysiąc naszych poległo, wielu było rannych i zabranych w niewola, trzy wsie i Książ spalane.

Mieliśmy wprawdzie u Niemców sympatyę, pochodzącą z uczucia słuszności, ale... była to sympatyja przeważnie teoretyczna i z zasadą obyczajową bardzo mało miała coś wspólnego. Sympatyę tę zredukować więc koniec końcem trzeba do sympatyj z interesu. W r. 1831 współczuli Niemcy ze sprawą naszą, bo rozgrywała się na terytorium Polski rosyjskiej. Nim ruch r. 1848 zwałil dawny system rządzenia, współczuli Niemcy z nami jako z żywiołem pragnącym wolności, gdy jednak osiągnęli postulatą główne, stanęliśmy im na zawadzie.

Ze strach przed Rosyą grał wielką rolę w roku 1848 w objawach przychylności niemieckiej dla nas, nie może — zdaniem mojem — podpadać wątpliwości. Względ na nas powodował nawet wówczas księciem pruskim, a dzisiejszym cesarzem. Na dniu 7 kwietnia r. 1848 doniósł był do Poznania Waleryan Krasiński, że był razem z księciem na wielkim wieczorku u lorda Palmerstona, i że książę, wdawszy się skwapliwie w rozmowę z lordem Dudley-Stuartem, te między innymi wygłosił słowa: „Mylrod! Le partage de la Pologne a été un crime et c'est le moment de le redresser. La Prusse et l'Autriche doivent en prendre l'initiative.“ — Porównanie ze zmniejszeniem się obawy od strony Rosyi stygła sympatyja Niemców, aż zamieniła się, gdy Polacy nie mogli powiedzieć *nostra culpa*, w nieprzyjaźń i to tak powszechną w obrębie W. Ks. Poznańskiego, że tych z pomiędzy Niemców i żydów, którzy się za nami umjowali w r. 1848, policzyć można na palcach. Między urzędnikami sądowymi było dwóch takich Niemców: asesorem Fischer i Ruhe, między lekarzami także dwóch: dr. Metzgi z Leszna, a poniekąd i dr. Bender z Pleszewa. Między lekarzami-żydami przedewszystkiem dr. Mosse z Grodziska, a w Lesznie dr. Scherbel.

Wiele osób już zaraz w maju wyjechało z Księstwa, unikając szklan lub innych nieprzyjemnych skutków działalności swojej. Mając przepisana sobie ku-

będą wybierane przez ludność hrabstwa, lecz nadto, iż — po takim wyborze, władze otrzymają dostateczną powagę i jurysdykcję, a tym jedynie sposobem rozbić zbytnią potęgę centralizacji. Ta zaś doktryna jest szczególnie doktryną towarzyską, którą ogłaszali i podtrzymywali za dni dobrych i złych, przez wiele pokoleń. Zawsze bowiem było zasadą naszą, iż lud powinien rządzić się sam lokalnie — i że plan zagranicznych stanów, plan centralizacji, choć sprawa administracyjna więcej akurata i szybka, ma dwa niedostatki najwyższego znaczenia: nasamprzód, nie dostarcza prowincjom lub powiatom rządu zastępowanego do lokalnych warunków i właściwości; a potem nie uczy ludności zajmować się żywo swymi własnymi sprawami, gdy w tej nauce i w tym doświadczeniu leży jedyny sposób wyrobienia prawdziwych i godnych obywateli.

Obok decentralizacji, stronnictwo towarzyskie może w ten sposób położyć tamę pijaństwu i rozwięzłościom się szynkarstwa, że od większości głosów w miastach zależeć będzie odnowienie każdego konsensu na otwarcie szynków i handli podobnych. W kwestii oświaty lord Salisbury zbija żądania Chamberlaina, by szkółki przymusowe były bezpłatne, dowodząc, iż żądanie to zmierza ku uczynieniu oświaty bezwyznaniową, bezbożną. Statystyka zaś krajowa nie przestaje pokazywać, jak koniecznym jest religijne wychowanie młodzieży.

Zwracając uwagę słuchaczy ku Irlandyi, minister oświadczył, że rząd konserwatywny nie myśli o odnowieniu ustaw karnych, obniżając przy zasadzie, którą się powołał przy objęciu władzy — uprzywilejowawszy 400,000 Irlandczyków, od dawny im najwyższe prawa konstytucyjne (głos wyborczy), nie można z drugiej strony obdzierać ich z daleko mniej znaczących swobód, bez których jednak — jak bez prawa publicznych zgromadzeń, wolności pracy itp. — nowe przywileje musiałyby pozostać martwą literą prawa. Przeciwo systemowi terroryzowania wystarczą prawa zwyczajne; władze mają obecnie w Irlandyi 35 wypadków tego systemu przed sądami.

Końcowe uwagi — przeciwko kasacie kościołów szkockiego i anglikańskiego — wygłosił mówca z ognistym zapałem, z porwijącą wymową.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna

Poznań, piątek 16 października.

*** Doniesienia urzędowe.** Król mianował dyrektora seminarium Schönewäldera w Kluczborku, radcą rejencyjnym i szkolnym.

*** Na wydalanych.** Z przeniesienia 313,20 marek. Książę Adam Czartoryski 50 marek. Od kilku parafian Rakoniewickich 5 marek. Razem 368,20 marek.

*** Na Czytelnie Ludowej.** Z przeniesienia 258,60 marek. Od N. N. zebrane na wielkim weselu w Antoninie 15,30 marek. — Razem 273,90 marek.

*** Teatr.** Jutro dramat przerobiony z powieści Sienkiewicza przez Poboga „Ogniem i mieczem”.

W niedziele dramat „Ogniem i mieczem”.

We wtorek po raz drugi komedia Dumasa „Dyonizja”.

We czwartek po raz drugi komedia K. Zaleskiego „Friede”.

W sobotę po raz pierwszy dramat Claretie „Książę Żilch”.

Teatr. Wczoraj przedstawiono w teatrze naszym najnowszy utwor Aleksandra Dumasa „Dyonizja”. Publiczności zebrało się nie wiele; wolelibyśmy nawet, aby jej było mniej, mianowicie na parterze, zapelnionym przeważnie przez młodzież. Cóż bowiem przedstawia nam autor w tym utworze? Nic nowego. Jest to warianty traktowanego przez Dumasa we wszystkich utworach przedmiotu, rozpoczętego „Pół światkiem”. Upadek kobiety — jej obrona, oto jedyny motyw, jakie Dumasa w swych utworach przedstawia. I w „Dyonizji” broni autor swęj tezy, usiłując przeprowadzić dowód, że błąd kobiety, popełniony w najlepszej wierze, obmyć może miłość tak dalece, że kobieta może zająć w społeczeństwie stanowisko szanowanej niewiasty. Prawda, że Dumasa broni swęj tezy świetnie pod względem techniki — ale też tylko pod tym względem naszym najnowszym twórcą Aleksandra Dumasa „Dyonizja”. Publiczności zebrało się nie wiele; wolelibyśmy nawet, aby jej było mniej, mianowicie na parterze, zapelnionym przeważnie przez młodzież. Cóż bowiem przedstawia nam autor w tym utworze? Nic nowego. Jest to warianty traktowanego przez Dumasa we wszystkich utworach przedmiotu, rozpoczętego „Pół światkiem”. Upadek kobiety — jej obrona, oto jedyny motyw, jakie Dumasa w swych utworach przedstawia. I w „Dyonizji” broni autor swęj tezy, usiłując przeprowadzić dowód, że błąd kobiety, popełniony w najlepszej wierze, obmyć może miłość tak dalece, że kobieta może zająć w społeczeństwie stanowisko szanowanej niewiasty. Prawda, że Dumasa broni swęj tezy świetnie pod względem techniki — ale też tylko pod tym względem naszym najnowszym twórcą Aleksandra Dumasa „Dyonizja”.

Smutnym jest zaiste, że taki mistrz, jakim jest Dumasa, nie znajduje innego motywu do swych utworów, jak powyższy, powtarzający się we wszystkich jego kreacjach. Francuzi mogą jeszcze podziwiać piękny styl swego głośnego autora, mogą, nie godząc się na zdania jego, podziwiać błyskotliwość jego przeprowadzania dowodów, — lecz cóż my Polacy podziwiamy mamy? Tłomaczenie jest niedźm, tak jakby tłumacz nie znał języka polskiego — a niech nas P. Bóg broni, abymyś mieli godzić się z poglądami autora. Starsi, doświadczeni ludzie zapewne odniosą z utworów Dumasa żądnię szkody — ale młodzież? Ztąd też nasze pierwotne życzenie, iżbyśmy woleli widzieć mniej zapelnionym parter.

Co do gry artystów naszych, to p. Paniewiczówna odtworzyła postać Dyonizy z prawdziwym przejęciem, wielką prawdą i odpowiednią miarą, mianowicie w scenach dramatycznych.

P. Zawadzki, jako hr. Andrzej de Bardannes, mianowicie w chwili zwierzchności Dyonizy, był rolę swą przejęty. Zauważyliśmy atoli od pewnego czasu, że pan Z., mający organ bardzo dźwięczny, poczyna go manierować, na co mu zwracamy uwagę. Pyszny był w roli Brissota p. Skirmunt, a pani de Thaurette znalazła wyborną przedstawicielkę w pani Siedleckiej. Martę wolelibyśmy widzieć przedstawioną przez inną artystkę. P. Junosza oddała rolę swą starannie, ale bez większego wrażenia. Pan St. Trapszo grał rolę Ferdynanda Thozetle'a, lecz bez głębszego przejęcia się rolą. Pan Saganowski w roli Thouverina grał konsekwentnie.

*** Pięćdziesięcioletni jubileusz.** Znany w szerokich kołach rytownik, p. Fryderyk Below obchodził wczoraj w gronie familijnem półwiekową rocznicę istnienia swego zakładu rytowniczego. Po wysłuchaniu mszy św. przybyli krewni i najbliżsi przyjaciele do domu jubilata, gdzie mu szczerze złożono życzenia. Imię p. Belowa znane naszemu społeczeństwu: rzadko która z naszych instytucji lub korporacji nie ma pieczęci wykonanej w pracowni jego. Ież to złotych i srebrnych sprzętów i pamiątek narodowych lub familijnych jest u nas opatrzonych napisami wrytymi ręką p. Belowa? Pamiętny nam rok 1863 zaznaczył się także w życiu jubilata, który dziewięć miesięcy odsiedział w Hausvogtei berlińskim, dzieląc dolę wraz z wiela czcigodnymi mężami tego czasu. Życząc czerstewemu jeszcze na duszy i ciele szanownemu jubilatu i godnej małżonce jego z Błazyszkich, wszelkiej pomyślności, niemy nadzieje, że syn państwa Belowów, objawszy zakład rytowniczy po ojcu, uczciwą, sumienną a rzetelną pracą zyska sobie to uznanie u społeczeństwa, na jakie ojciec jego zasłużył, doznając ogólnego szacunku.

*** Nadzwyczajne walne zebranie** Towarzystwa krawców w Poznaniu odbędzie się w niedzielę dnia 18 b. m. o godzinie 5 z południa w lokalu p. B. Knolla, Stary Rynek nr. 58. O liczny udział uprasza Zarząd. — Towarzystwo to urządza wieczorek z tańcami w niedzielę dnia 25 b. m. o godzinie 8 w Hotelu Saskim z kapelą polską, na którym urządzone będzie gra fantowa bezpłatna dla wszystkich biorących w nim udział; — dobrze życząc Towarzystwu tak członków, jak i gości uprasza jak najprzejrzystej Zarząd.

*** Stowarzyszenie poznańskich tapicerów** urządza w przyszłą sobotę dnia 17 b. m. na sali p. Fischera w Jerzycach zabawę z koncertem i tańcami. Goście będą mile widziani.

*** Nieletni chłopiec skradł pewną pani** na Placu Wronieckim z kieszeni paletota portmonetkę z 4 markami.

*** Czempin.** Nowo otwarta kolej do Sremu kursować będzie: z Czempina o godzinie 5 minut 45 z rana, o godz. 11 m. 25 przed południem i o godz. 5 m. po południu; przyjazd do Sremu o godzinie 6 minut 59 z rana, o godz. 12 m. 29 w południe i o godz. 6 m. 19 po południu. — Ze Sremu odjazd o godzinie 8 minut 25 z rana, o godz. 3 m. 10 po południu i o godz. 7 m. 40 wieczorem; przyjazd do Czempina o godzinie 9 minut 35 z rana, o godz. 4 minut 20 po południu i o godzinie 8 minut 50 wieczorem.

*** Z Jarocina.** Smutnie się dzieje u nas i w okolicy. O postępowaniu naszego dozoru kościelnego z p. Beymem na czele mieliście już wiadomości, donosząc o wmurowaniu tablicy poświęconej pamięci ks. prałata Rzeźnińskiego, na której brak przynależnych zmarłemu tytułów i godności kościelnych, będących wymownym świadectwem jego żarliwości w obronie praw Kościoła katolickiego. O innych szczegółach na razie zamilczę. — Smutnie również brzmią wiadomości z okolicy; podaje je w celu ostrzeżenia dozorów szkolnych i gmin, aby za lżykę soczewicy nie zerkały się prawa swego do wyboru nauczyciela.

W stronach naszych bowiem wywiera się z pewnej strony nacisk na dozory szkolne i gminy w tym względzie, obiecując im, że w razie zrzeczenia się prawa prezentowania nauczyciela, zmniejszą się a może ustana zupełnie składki na szkołę. W gminach N. C. Z. pono dopięto celu, bo stawiono je za wzór i przykład w gminie R., której dozór mimo perswazyi tak ponętnej, pokuse odrzucił. Gdy mu oświadczone, że przez swój upór większe ciężary szkolne na gminę sprowadzą, odrzekł, „to weźcie i wszystko, ale tego prawa naszego nie odstąpię”. Oby wszystkie dozory i gminy umiały i chciały tak mocno stać przy prawie swego a nie oddawały dzieł swoich, tego najdroższego skarbu swego, na łaskę i nielaskę nowoczesnego państwa.

*** Rasków.** Z powodu wyborów przelony został jarmark, wyznaczony na dzień 29 b. m., już na dzień 27 b. m.

*** Nauczycielom** Polakom i katolikom zwracamy uwagę na wakującą drugą posadę nauczycielską przy szkole katolickiej w Obrze Pensya 750 m., 9 sążni drzewa i kawalerskie pomieszkanie. Zgłosić się należy co przedzie do dozoru szkolnego, który prezentuje. Posadę objąć można z dniem 1 listopada.

*** W Lesznie** „poświęcono” (?), jak wiadomo, szkołę katolicką. Ze sprawozdań gazet niemieckich nie dowiadujemy się wcale, czy na to „poświęcenie” zaproszono księdza katolickiego. Czytamy tylko o mowach burmistrza i inspektora szkolnego — obudwóch ewangelików. — Prosimy o bliźsze szczegóły.

*** „Staatsanzeiger”** ogłasza przywilej udzielony miastu Poznaniu na wygotowanie imiennych obligacyi miasta Poznania w sumie 150,000 marek.

*** W Częstochowie** rozpoczęto radykalną naprawę murów, otaczających kościół.

*** Restytucya.** W tych dniach jeden z kapłanów warszawskich odwiedził pana D., za-

mieszkałego przy ulicy Marszałkowskiej i doręczył mu sześć listów zastawnych ziemskich z kuponami, na ogólną sumę 3000 rubli. Papier te, wraz z gotówką w kwocie 250 rubli, zostały panu D. skradzione w zagadkowy sposób przed dwoma laty. Mianowicie p. D. umieścił wówczas sumę tę w biurku wieczorem, a nazajutrz rano już ich tam nie znalazł, mimo, że zamek od szuflady nie był naruszony. Wszelkie poszukiwania dla wykrycia sprawy nie odniosły wówczas skutku, a i obecnie pan D. zdołał się od zancnego kapłana tylko tyle dowiedzieć, że papiery, o których mowa, zostały na spowiedzi zwrócone. W każdym razie pan D. wielce uradował się z odzyskania straty.

*** Odnowienie** kościoła katedralnego warszawskiego zostało przez władzę zdecydowane i w tym celu wyznaczona została z funduszy skarbowych suma 11,500 rubli. Z powodu spóźnionej obecnie pory, roboty te rozpoczęte zostaną dopiero z wiosną roku przyszłego i dokonywane będą pod kontrolą członków dozoru kościelnego i służby technicznej miejskiej. Przedewszystkiem odnowiony będzie front tę wspaniałej świątyni, już od lat 50ciu nie restaurowany, i z tego powodu jak również wskutek nieumiejętnej poprzedniej restauracyi, mocno zniszczonej.

*** Zaręczyny** księżniczki Marii Lubomirskiej, młodszej córki s. p. księcia Jerzego i Cecylii z hr. Zamoyskich, z hr. Benedyktem Tyszkiewiczem, odbyły się w tych dniach w Przeworsku. Hr. Benedykt pochodzi z najstarszej linii t. z. kijowskiej, z siedzibą w Berdyczowie, który przeszedł w ostatnich czasach do Radziwiłłów. Potomek rodu, co tyłu wydal senatorów, zrozumiał potrzeby dzisiejszych czasów, a ukończywszy szkołę inżynierów w Gand, pracował jako prosty robotnik w fabrykach Cailla w Anglii, aby następnie w kraju dać popęd i wzór w przedsiębiorstwach technicznych. Właściciel dziś fabryki cukru w dobrach Plisków na Ukrainie, założył odlewnię żelaza i fabrykę maszyn rolniczych w Berdyczowie. Nieopodal fabryki wznosił hr. Tyszkiewicz piękną willę, gdzie nowożeńcy mają zamieszkać.

*** Podatek rządowy** opłaca ks. Bismarck w ilości 61200 marek, sekretarz stanu hr. Hatzfeld 56120 mrk., minister dr. Lucius 25200 m., minister Maybach 14400 m., minister Friedberg 14400 m., minister Boetticher 12600 m., sekretarz stanu Schelling 14400 m., jenerałny poczmistrz dr. Stephan 86400 m. — Ale wszystkich tych dostojników przewyższają koryfeusz handlowi. Pomiędzy nimi rejwiedzie tajny radca handlowy Bleichroeder, który płaci 66,000 marek, tajny radca handlowy Hansemann 64,000 m.; po nich następuje tajny radca handlowy Schwabach z 34,940 m. Bankier Krause jest otaksowany na 18,150, Landauer na 6790 m.

*** Emil Perrin**, dyrektor teatru w „Komedyi francuskiej” urodzony w Rouen, artystamalarz, umarł w tych dniach w Paryżu. Od roku 1848 był dyrektorem różnych teatrów, a w końcu od r. 1871 dyrektor komedyi francuskiej. Zostawił miliony franków majątku dla syna i dwóch córek.

*** Cholera.** W środę zaszło w prowincyi palermitańskiej 75 zaślabnięć na cholere, a 48 wypadków śmierci; z liczby tej przypada na Palermo 51 zaślabnięć, a 35 wypadków śmierci. W innych zarządkowanych prowincjach wynosi liczba zaślabnięć 4, wypadków śmierci 3. — Z Tunisu donoszą, że w dniu 1 b. m. zaszło tam kilkanaście wypadków cholery, wskutek której zmarło 16 osób. Władze zarządziły środki ostrożności i rozporządziły, że 900 pielgrzymów z Mekki, którzy tam przybyć mają dziś w piątek, poddanych będzie 5 dniowej kwarantannie na wyspie Żilbrze.

*** Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 17go października św. Wiktoro B. Wschód słońca o godz. 6 minut 29. Zachód o godzinie 5 minut 1.

TELEGRAMY.

Peszt, 16 października. (Wiadomości Nemzeta). Jakkolwiek agentom Rumunii irredenty nie powiodło się podburzyć ludności rumuńskiej w Siedmiogrodzie, rząd jednak zarządził pewne środki ostrożności celem zapobieżenia ewentualnemu wybuchowi niespokojności.

Zofia, 15 października. Agitatorowie Pasic i Peko, którzy rozszerzali proklamacye przeciw Serbii, zostali aresztowani przez władze bułgarskie.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Tygodnik Powszechny**, pismo ilustrowane, wszelkim gatunkiem literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 41 zawiera: Książka, przez Wincentego Korotyńskiego. — Na rozstajnych drogach, powieść współczesna przez Leonarda Sowińskiego, tom I. — Pogadanka przez Quisa. — Zdarzenie wielkiej w świecie wagi. — Bitwa Kaliska z r. 1706. — Z Ariosta, „Orlando rozszalonego” Pieśń VII. w przekładzie Felicyana. — Korespondencya ze Lwowa. — Korespondencya z Paryża przez Sewerynę Duchąnską. — Kronika polityczna. — Rozmaitości. — (Teatr i sztuki piękne. — Sztuka, literatura i nauka. — Rzeczy społeczne. — Statystyka. — Wynalazki i odkrycia. — Nekrologia. — Różne. — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 324. — Ryciny: Pieśniarz wędrowny, rysował Andrzioli. — Z wystawy sztuk pięknych Krywulca, rysował Cz. B. Jankowski. — Braci-szek śpi, z obrazu J. G. Meyera w Bremie, Aleksander książę bułgarski.

Dodatek: O dziecko (Solange de Croix-Saint-Luc) przez Alberta Delpita. — Przez wszystkie piekła, roman historyczny Maury-

cego Jokaya, przełożył Emil Tustanowski. — Na żądanie wysła się prospekt i numer na okaz bezpłatnie.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 15 października.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Marcinkowski z Krakowa, hr. Dąbski z Żakowa, pani Arndt z Dobieszewic, Kościelna z Szarłaja, hr. Poniński z Wrzesznej, Błociszewski z Maryanowa, hr. Skórzewski z Lubostroja, pani Jaraczewska z Jaworowa, dr. Chelmicki z Żydowa, Potworowski z Goli, Grodzicki z Psarskiego, ks. Alies z Paryża.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Polczyński z Redgoszcy, Galon z Wągrówca, Wolszlegier z Szenfeldu, Głęboki z Psarskiego.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Oldenburgskie 3-proc. 40-talarowe losy. Najbliższe ciągnięcie odbędzie się dnia 1go listopada. Przeciwo stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około 33 marek, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger. Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premij 50 fen. za sztukę.

Śuż Z prowincyi, 15 października. (Chmiel). Z powodu bezustannych niepomyślnych wiadomości z Bawaryi i Czech byli u nas interes powolny przy cenach spadających. Pomimo licznych kupców zamieszanych i uprzejmoci plantatorów, nie było znaczniejszych transakcyi. Delikatna gatunki przyniosły jeszcze znośne ceny, atoli średnie i ostatnie, pomimo cen niskich, tylko w małych partych zostały nabyte. Nasi handlerze trzymają się w rezerwie, gdyż dotychczas sprzedawali nabyty towar tylko ze stratą. Płacono za gatunek wyborowy 60—65 mrk., za średni 45—50 mrk., za posłedni 35—40 mrk. Pomimo takich niskich notowań, brak eksportu. Obecnie głównymi odbiorcami są nasi krajowi mielczarze i Czechi. W ogóle stan obecnego targu chmielu wygląda smutno.

(W.) **Poznań, 15 października** (— Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: łagodnie. Żyto: bez in. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. cent. październik 128,— plac., październik-listopad 128,— plac., listopad-grudzień 130 plac., grudzień-styczeń 132,— plc.

Okowita: spok. Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —. cent. październik 128,— plac., październik-listopad 128,— plac., listopad-grudzień 130 plac., grudzień-styczeń 132,— plc.

Okowita: w miejsc (bez beczki) 37,40 pl. (Sprawozdanie urzędowe.)

Żyto: bez interesu. Okowita. (z beczką) pr. 100,— 10,000/0 Tralles. Wypowiedziano —. litr. cena w, powiedziana 37,40 m., październik 37,40 m., listopad-grudzień 37,— m., styczeń 37,10 m., kwiecień-maj 39,— m., w miejscu bez beczki 37,20 m.

Ceny targ. w Poznaniu	T O W A R						
	dnia 14 paźdz. 1885.	piątki	średni	posłedni			
Pszenica . . . 100 kilg.	15	50	14	80	14	30	—
— nowa	—	—	—	—	—	—	—
Żyto	13	—	12	50	12	10	—
Jęczmień	13	—	11	80	11	—	—
Owies	12	80	12	30	11	70	—
— nowy	—	—	—	—	—	—	—
Groch wrzący	—	—	—	—	—	—	—
Kartofle	2	60	2	20	—	—	—
Lubin złoty	—	—	—	—	—	—	—
— niebieski	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 15 października.

(Sprawozdanie izby handlowej). Ceny za 1000 klg.) Pszenica stała, piękna 146—150 mk., średnie gatunki 142—145 m., posłednia 138—141 m., Żyto potw., najdelik. 124—125 mrk., posłednie 121—123 mrk., Jęczmień piękny gatun. 124—130 mrk., na paszę — mrk., posłedni 110—122 mrk., Owies w miejscu 120—130 marek, posłedni — mrk., Groch wrzący 145—160, na paszę 120—130 marek, Okowita za 100 litr. a 100/0 37,— m.

Wrocław, 15 października 1885.

Żyto (za 2000 funt.) stałe, wypowiedziano —. cent., Cena wypowiedziana —. październik 134,— plac., październik-listopad 134,— plac., listopad-grudzień 135,— plac., kwiecień-maj 142,— pl., maj-czerwiec 144,— żądano.

Pszenica. Wypowiedz. —. cent. na miesiąc bieżący —. żąd.

Owies. Wypowiedziano —. cent. na miesiąc bieżący 130,— żądano, kwiecień-maj 133,— żądano.

Olęj rzepiowy bez in., wypowiedz. —. cent. w miejscu —. żądano, październik 46,— żąd., październik-listopad 45,50 żąd., kwiecień-maj 47,— żądano.

Okowita słabo, wypowiedziano —. litrow. w miejscu —. żąd., październik 37,40 plc., październik-listopad 37,30 plac., listopad-grudzień 37,30 plac., grudzień-styczeń —. plac., kwiecień-maj 39,— plac., maj-czerwiec 39,50 plac., czerwiec-lipiec 40,10 plac.

Cena wypowiedziana na 16 października: żyto 134,— mrk., pszenica —. mrk., owies 130,— mrk., rzep —. m., olęj rzepiowy 46,—, okowita 37,40 m. Ceny targowe z dnia 15 października 1885.

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R				
	piątki	średni	posłedni	—	
Rzep 00 klg.	20	18	80	17	30
Rzepak zimowy	19	70	18	30	17
Rzepak latowy	22	—	20	—	19
Lnicz	21	00	19	—	18
Siemię lniane	24	—	22	—	20
Siemię konop.	20	—	19	—	18

Postanowienia komisji handlowej.	T O W A R				
	piątki	średni	posłedni	—	
Rzep 00 klg.	20	18	80	17	30
Rzepak zimowy	19	70	18	30	17
Rzepak latowy	22	—	20	—	19
Lnicz	21	00	19	—	18
Siemię lniane	24	—	22	—	20
Siemię konop.	20	—	19	—	18

Berlin, 15 października (sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 150—170 według jakości; na miesiąc bieżący pl. 161,25—161,75—162,50, na październik-listopad pl. 161,25—161,75—161,50, na listopad-grudzień pl. 161,75—162,50—161,25, na kwiecień-maj pl. 169,75 do 170,50, na maj-czerwiec placono —, żąd. —. Wypowiedziano —. cent. Cena wypowiedziana —. m.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu pl. 132—141 według jakości; na miesiąc bieżący placono 136,—, żąd. —, na październik-listopad placono 136,—, żąd. —, na listopad-grudzień placono 136,75—137, żąd. —, na kwiecień-maj placono 143,50—143,75, żądano —. Wypowiedziano —. cent. Cena wypowiedziana —. m.

Jęczmień za 100 kilogr. w miejscu 114 do 170 pl. według jakości.

Owies za 1000 klg. w miejscu żąd. 126 do 160 według jakości, na miesiąc bieżący placono 126,50—126,75, na październik-listopad placono 126,25, żąd. —, na kwiecień-maj placono 133,50, żąd. —. Wypowiedziano 4000 cent. Cena wypowiedziana 126,50 mrk.

Kukurudza w miejscu plac. 114—119 według jakości, na październik 113,50, na październik-listopad 113,50, na listopad-grudzień placono 113,50, na kwiecień-maj 111,25. Wypowiedziano —. cent.

Olęj rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki plac. 44,5 mrk., w miejscu z beczką —. mrk., na miesiąc bieżący placono 44,8, na październik-listopad placono 44,8, na listopad-grudzień placono 44,8, kwiecień-maj placono 40,8, na maj-czerwiec pl. 47,1. Wypowiedz. 1300 cent. Cena wypowiedziana 44,8 mrk.

Okowita. Za 100 litrów a 100 pret. — 10,000 litrów pret. w miejscu bez beczki placono 39,3 mrk., w miejscu z beczką —. mrk., na miesiąc bieżący placono 38,7—38,9, na październik-listopad placono 38,7—38,9, na listopad-grudzień placono 38,7—38,9, kwiecień-maj placono 40,4—40,6—40,5, na maj-czerwiec pl. 40,4—40,3 do 40,5. Wypowiedziano 80,000 litrów. Cena wypowiedziana 38,8.

Dla rodziców i opiekunów.

Dziesięcioro przykazań wychowania katolickiego

przez
Ks. Bol. Dziegieckiego.

20 arkuszy czyli 320 stron druku w 16-oe, na pięknym sutyńwanym papierze. Cena 75 fen. Do nabycia

w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

W drukarni Kuryera Pozn.

nabyć można

Rituale Sacramentorum (Editio nova cum originalibus ad amissum concordans). Oprawne z czerwonym brzegiem 6,00 — ze złotym 6,50.
Konferencye duchowne, wypowiedziane u Pani Karmelitanek Bosych w Krakowie przez X. St. Spisa. Str. 144 8^o 2,40 mrk.
Konferencye apologetyczne o przeznaczeniu niedowiarstwa w naszych czasach i o potrzebie religii przez X. Pelczara. Str. 128 8^o 2,00 mrk.
Rok Kościelny z ilustracjami, czyli Nabożeństwo na wszystkie niedziele i uroczystości kościelne, tudzież wykład obrzędów kościelnych i całej nauki chrześc. Str. 596 i CVIII. 800. 7 mrk.
Dyalogi św. Grzegorza, zawierające opisy życia osób świętobliwością znamiennych i o nieśmiertelności duszy. 8^o Str. XL i 255. 5 mrk.
Droga do prawdziwego spokoju sumienia i doskonałości moralnej przez ks. Marcusińskiego. 8^o Str. XXII i 536. 6,00 mrk.
O jedności Kościoła Bożego pod jednym Pasterzem przez Piotra Skargę. 8^o Str. XXXII i 292. 4,00 mrk.
Żywoty Świętych Skargi. Wydanie OO. Jezuitów. 12 tomików oprawnych w czterech. 12,00 mrk.
Święty Stanisław Kostka i Jego wiek przez ks. H. Koszutskiego. 2,50 m.
Pius IX. przez Villefranche z piękną ryciną. 8^o Str. 346. 2,50 mrk.
Praktyczne rady dla rodziców przez O. Secondo Franco S. J. 8^o Str. VIII i 164. 1 mrk.
Pamiętka Pierwszej Komunii św. i Nauka o Sakr. Bierzmowania z dodaniem rad wytrwałości, oraz modlitw najużywanych. Str. 336. Opr. 80 fen.
Nawiedzenie N. Sakramentu przez św. Liguorego. 50 fen.
Żywot Pana Jezusa Chrystusa przez B. Opeca. Wydanie 36. Str. 476. Opr. 1,50 mrk.
O ufności w Boga przez Kard. Manninga. 60 fen.
O cześć, jaką Kościół oddaje św. Teresie od Jezusa przez ks. St. Spisa. 8^o Str. 86. 1 mrk.
Pastorałki i Kolędy przez ks. M. M. Str. 718. 2 mrk.
Żywot ks. Karola Dufriches Des Genettes. Str. 104. 40 fen.
Książki Jan Bosco, opiekun i nauczyciel sierót. Str. 144. 50 fen.
Czterdzięści Nowen do Najsw. Panny Maryi przez ks. Siedleckiego. Str. 254. 50 fen.
Skarbice odkryty bogactwa, piękności i wszystkich prawideł zasadniczych mowy i pisowni polskiej. Opracował Bożydar Ożyński L. 8^o Str. 354. 1,50 mrk.
Dzieje Reformacji w Polsce przez ks. Jul. Bukowskiego. Tom I. 8^o Str. XVI i 712, z mapą dycezyi Krakowskiej XVI wieku. 10 mrk.
Kazania na niektóre niedziele i święta oraz przygodne. Oryginalnie napisane przez ks. Pawlickiego. 8^o Str. 370. 4 mrk.

Celem powiększenia garderoby dziecięcej urządzam

całkowitą wyprzedaż

plócien, ręczników, stołowych i gotowej bielizny po cenach fabrycznych.

Szwalnia pozostaje nadal i wszelkie zamówienia w tejsze jak najstarszemu wykonane będą. (856)

J. Sikorska
w Bazarze,

Zeszyty w wszelkiego rodzaju liniatury, mianowicie z czarnymi liniami, Nr. 1, 2 i 3 zawierają 4 arkusze białego papieru, owinięte niebieską okładką i przytwierdzoną bibułą tużin po 90 fen, pojedynczo 8 fen.
Brułony z dobrego papieru, trwałe oprawne po 10, 20, 25, 35, 50 i 100.
Ołówki A. W. Fabera po 10 i 15 fen, cięsielskie po 5 i 10 f. czerwone i niebieskie (pozostawie rysiki) po 8 fen.
Libra niebieskich okładek z etykietami po 18 fen.
Piorniki z zameczkami od 20 fen. Farby różnego koloru prawdziwe (Lafond Frères à Paris) po 5 fen.
Torby do książek dla dziewcząt i chłopców, księgonosze, deski do rysowania, linie, trójkąty, pudełka do malowania, pedzelki i cyrkle patentowe.
Papier rysunkowy zwyczajny biały, kolorowy brukselski, prawdziwy Whatman (dubielephant format) arkusz 60 fen.
Angielski papier listowy z kopertami, biały i kolorowy w teckach i ozdoby pudełkach, po 20, 30, 40, 50, 90 i 100 fen., jako i inne materiały piśmienne, poleca po tanich cenach
Stanisław Kitka, Sw. Marcin Nr. 5.

Wyuczysz się w najlepszych zakładach zagranicznych otworzyłem z dniem 11 października r. b.

Piekarnia karlsbadzka

przy placu św. Piotra 4 (Hotel Wiedeński), w której oprócz karlsbadzkiego i wiedeńskiego pieczywa i krajowe będą wyrabiał, a którą mam zaszczyt polecić łaskawym względem Szanownej Publiczności. (829)

Z wysokim szacunkiem
Dr. fil. Antoni Grabski.

Firanki, stolowizne,

plótna ślaskie i bifelfeldzkie, szyrtyngi, plótna na pościel, bieliznę męską, krawaty i parasole

wszelkie nowości na porę jesienno-zimową w materyach wełnianych na suknie, kolorowych i czarnych, materye czarne wełniane na poszycia futrzane tylko w dobrych i trwałych gatunkach,

aksamity i plusze czarne i we wszelkich możliwych nowych kolorach, jedwabie znanej dobroci czarne i kolorowe polecają w wielkim wyborze po cenach niskich, lecz stałych

J. & T. Kamiński

Skład plócien, bławatów, jedwabi, aksamitów i fabryka bielizny męskiej.
Stary Rynek nr. 76, obok pałacu Działyńskich.

Bezpłatne wypożyczalnię książek.

Barcin. Lapiso kupiec.
Bnin. Wojciechowski, organista.
Borek. Jan Wałczyński.
Brodnica. Kazimierz Lipiński.
Budzyń. Józef Kubacki, stolarz.
Buk. Jan Gorzelniński, organista.
Bydgoszcz. H. Rogaliński.
Chełmno. Florian Łukowicz, introligator.
Chelma. Sobieski, sen.
Chodzież. Józef Fleiszner, stelmach.
Czarnków. Łukasz Służewski, organista.
Czempiń. Klechta, obywatel.
Czerniejewo. Antoni Szczepankiewicz, Dubin. R. Medlewski, obywatel.
Gniezno. Albin Nawrocki, (ulica Trzemeszeńska nr. 105).
Gołańcz. Antoni Buxakowski, rólntk.
Gostyń. Dzwikowski, cyrulik.
Grabów. Dr. Ożogowski.
Grodzisk. Niejański Julian.
Inowrocław. Rosiński, kościelny, (ul. Kasztelańska nr. 1).
Jaraczewo. Franciszek Godurkiewicz, organista.
Jarocin. S. Rydzewski, cyrulik.
Jerzyce pod Poznaniem, Jan Wojkiewicz, (pod nr. 52).
Jutrosin. Góralski, organista.
Kamionna. pan Kewicka.
Kępno. Jan Kawczyński.
Kempno. Aleksander Lis, kupiec.
Kębłowo. Michał Helmiński.
Kiecko. Teofil Ludwiczak.
Kobylin. Leopold Gallus.
Koronowo. Kiedrowski, zakrystyan.
Kościan. M. Wittig, kupiec.
Kornik. Smulkowski, dzierżawca.
Kostrzyn. K. Gorzelniński, organista.
Kowalewo. J. Przybyszewski, Oberzysta.
Kozmin. Moll, kupiec.
Krobia. S. Moderski.
Kruszwica. K. Osiński, kupiec.
Krzewin. B. Czechowski, kupiec.
Leszno. Kiepiński, mistrz krawiecki.
Lubawa. Dr. Rzepnikowski.
Lubaszyn. A. Buxakowski, kupiec.
Lekno. Bol. Zborowski.
Lopienno. Anastazy Kielczewski.
Lobżenica. J. Żędkowski, mistrz stolarski.
Miasteczko. Maksymilian Celler.
Miejska Górka. A. Skwierzyński.
Mikstard. Julian Biczek, kupiec.
Mogilno. Józef Stark, kupiec.
Mosina. Jan Jaworski, obywatel.
Mrocza. A. Mściszewski, rzemieślnik.
Murowana Goślina. Pieniężny, organista.

Nakło. Kleydziński, obywatel.
Nowy most. Andrzej Piątkowski, stolarz.
Oborniki. Grosman, budowniczy.
Obrzycko. Wincenty Hejnowicz, kupiec.
Opalenica. Piotr Szumiński, mistrz krawiecki.
Osieczka. Maksymilian Szydłowski, obywatel.
Ostroróg. Józef Dondajewski, organista.
Ostrów. Gitzler, obywatel.
Ostrzeszów. Bielawski, introligator.
Piła. Paweł Głowacki, Rynek.
Pleszew. Zboralski, kupiec.
Pniewy. M. Bogusławski, kupiec.
Pobiedziska. Marcin Koczorowicz, mistrz szewski.
Pogorzela. Matysiewicz.
Pogorzecze. Pietraszewski, organista.
Poniec. W. Miskiewicz introligator.
Powidz. Wojciech Wysocki.
Poznań. Chwaliszewo 41, Krakowski, mistrz stolarski.
Paszew. pani Rolewska.
Raszków. Sylwester Dzieżkiewicz, balbierz.
Rogowo. Teofil Smieciński, organista.
Rogoźno. Leon Pucyata, mistrz blacharski.
Rynarzewo. Hieronim Tomaszewski, organista.
Sieraków. W. Kostrzyński.
Skoki. Józef Walowski, organista.
Smigiel. T. Radkiewicz, kupiec.
Śolec. Jan Zieliński, obywatel.
Śrem. Konstanty Kokorniak.
Środa. Franciszek Zarembo.
Starogród Pr. Piotr Hoy, organista.
Strzałkowo. Laskowski, mistrz stolarski.
Strzelno. Józef Baliński.
Stęszewo. S. W. Bielski, kupiec.
Sulmierzyce. Józef Losiński, mistrz szewski.
Szamotuły. Fligierski, kupiec.
Szubin. F. Anders, kupiec.
Swarzędz. Michał Białik, siodlarz.
Pogorzecze. Pietraszewski, organista.
Trzemeszno. El. Kozierowski, szewc.
Ujście. Karol Górny, zegarmistrz.
Wągrowiec. Franciszek Degórski.
Wronek. Michał Sroczyński.
Wrocław. B. Szyperski.
Wysoka. Franciszek Bederski.
Zaniemyśl. Edmund Raczekiewicz.
Zbąszyń. A. Graszynska.
Znin. S. Rogaliński, kupiec.

Towarzystwo Czytelników Ludowych w Poznaniu.

Kasselska loterya Śto-Marcińska

(Casseler St. Martins-Loterie) (892)
korzyść wybudowania wież kościoła św. Marcina w Kassel.
Ciągnięcie w Kassel, I klasa 26 stycz. 1886.

Pierwsza 100 000 Marek
głów. wygr. 100 000 w złocie.
dalej 20 000 M., 15 000 M., 12 000 M., 2 razy po 10 000 M.
8000, 6000, 4 razy 3000 M., 2000, 3 razy 1000 M. itd.
Ogółem 10 000 wygrai wynoszących

323 000 Mrk.

Losy I klasy po 2 Marki 50 fen., 11 losów 25 marek.
Pełne losy rezerwowe do wszystkich 4 klas po 10 Marek.
Na porto i listę należy 30 f. przy losach klasowych, a 50 f. przy losach pełnych.
Jeneralny-Debit **A. Fulse, Mülheim** (Ruhr) i tegoż miejsca sprzedają.

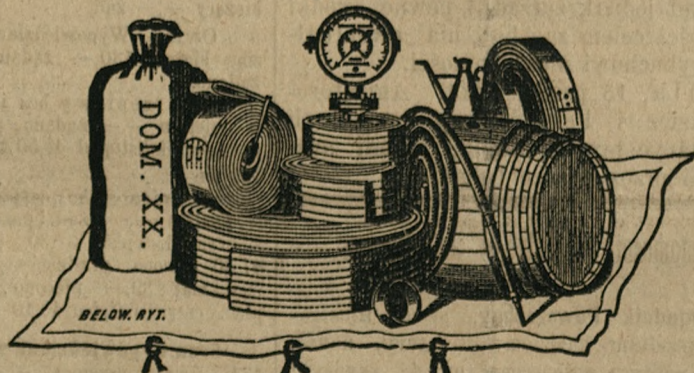
Melania Mann

Konfekcyja damska

Poznań, ulica św. Marcina nr. 64, I piętro.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



WORKI I PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO,
Nieprzemakalne płachty, derki na konie

polecają (342)

Orłowski i Sp.

Poznań, Wilhelmska ulica 21.

Z dniem 1 stycznia 1886 wolną będzie

posada lekarza asystenta

w mojej klinice ocznej. — Pensya roczna 800 marek, przytem wolne pomieszkanie i stół. Zgłoszenia przyjmuje i bliższych wiadomości udzieli (893)

Dr. B. Wicherkiewicz.

Poznań w październiku 1885.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.

1885

Na porę jesienno-zimową

polecam mój skład obficie zaopatrzony w angielskie, francuzkie i krajowe materye na ubrania, paletoty itp. po cenach jak zwykle umiarkowanych. (573)

Zamówienia wykonuję elegancko wedle najświeższych żurnali.

M. Felerowicz

ul. Wilhelmska II, obok Hotelu Francuzkiego.

Przez Najw. władze zatwier. 1853.
Dyrekcya:
BERLIN W.
Mohrenstrasse 45.

VICTORIA.

Kapitał zakładowy: 6.000,000 mrk.
Ogólne kapit. rez. przy końc. 1884r. 15.508.120 mrk.
Ogólne Activa przy końc. 884 r. 23.001.950 mrk.

Zabezpieczenie na życie
z udziałem w zyskach według systemu wzrastającej dywidendy.
Zwrot premii i bonifikacya za życia.
Zwolnienie z placenia składek i wypłacanie renty w razie niedoleżności zabezpieczonego.
Prospektów udziela agent generalny p. Jul. Breite w Poznaniu i p. Długolecki w Poznaniu. (2120)

Zabezpieczenie oszczędności
z uwolnieniem od placenia premii w razie śmierci składającego, zwrot premii i udział w zyskach.

Zabezpieczenie kalectw pojedynczych osób
obejmujące wszelkie nieszczęścia cielesne, które dotyczą życia, zdrowia i możliwości zarobkowania, ze zwrotem premii i udziałem w zyskach.
Dywidenda na r. 1884 40 1/2%.

Różaniec obrazkowy,

16 najpiękniejszych rycin w obwódce niebieskiej i złotej z tajemnicami po polsku, oprawny jako książeczka 1 m., bez obwódkii oprawny w formie książeczki 60 fen., w arkuszu 50 fen. (764)

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie.

Ks. dr. Lukowski.

Księgarnia Katolicka w Poznaniu

poleca:
Krótką naukę o Różańcu św.

Cena 3 fen. 100 exempl. za 2 mrk. z przesyłką 2,20 mrk. (709)
Taż **Nauka po niemiecku** w tej samej formie. — Prócz tego polecamy koronki drewniane, korkowe, kościane, aspisowe, z perłowej macicy, alfidu i srebra od 20 fen. do 20 mrk. za sztukę.

Żłóbki

z drzewa, masy kamienniej, terracoty i gipsu piękne kolorowane poleca (875)

Alexander Kramer w Fuldzie (Hesya).

Zakład artystyczny dekoracyi kościelnych.
Uprasza się o wczesne nadśladanie zamówień, aby odstawa nie doznała zwłoki.

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie

poleca wydane roczniki:
1882. Wykład Ofiary Mszy św. 1,60
Zabawa z Jezusem 0,10
1883. Czyściec. Rossignol 1,50
Wysoki, Głowy serdeczne 0,20
1884. Opeć, Żywot Pana Jezusa 1,50
Ségur, Piekło 0,50
1885. Ks. Koszutski, Chwałebny Żywot św. Wojciecha 1,50
Ks. dr. Kantecki, Św. Cyryl i Metody 0,25
Lekarstwo przeciw pijalstwu 0,10
Na r. 1886 można składać przedpłatę. Każdy nowy przedpłaciel odbiera dawny rocznik po cenie prenumeraty, czyli za 1 markę 50 fen. i fr. Adres: **Ks. dr. Lukowski, Gniezno.** (322)

Ogłoszenie przedpłaty. 85 fen.

za 1 egzemplarz fr. dzieła: **Wykład Ofiary Mszy św. Marcina z Kochem Kapucyna**, wydanie III. (323)
Przeplatę przyjmujemy do 1 lutego 1886, czyli do ukończenia druku, poczem cena podwyższona będzie. Na 10 egz. jeden w dodatku.

Straż św. Wojciecha w Gnieźnie.

Ks. dr. Lukowski.

Mężczyzna

żonaty, w sile wieku, energiczny, kupiec z powołania, znający buchalteryę oraz korespondencyę, poszukuje miejsca jako takowy do kantoru lub za kasyera albo za jakiego zarządcę większej lub mniejszej fabryki cukru, mączki itp. Chłubnymi świadectwami każdego czasu okazać się może. Pensya podług umowy. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** pod nr. 695, również służy na listowne frankowane zapytania odpowiadają.

Zakład przemysłowy Wandy Karłowskiej

Podgórna ulica nr. 12

przyjmuje w pracowni swęj zamówienia na wyprawy i drobniejsze roboty z własnego lub powierzzonego sobie materyatu, — znaczenie wszelkie roboty spiesznie i po cenach umiarkowanych; poleca plótna, stołową bieliznę saską, bifelfeldzką i ślązką od najtańszych do najdroższych gatunków, barchany, walisy, szyrtyngi, batysty, hafty, trymyngi, koronki niciane i franki; chustki plócienne, batystowe z kolorowemi brzegami, fartuchy i kolnierzyki dla dzieci.
Zakład przemysłowy kształci uczennice teoretycznie i praktycznie w kroju bielizny i sukien; dla niezamożnych jak dotąd nauka jest bezpłatną. Kurs rozpoczyna się 15-go października a kończy 1-go lipca. (823)

Wina węgierskie stołowe począwszy od 1 mrk. 50 fen. za litr.

Wino tokajskie dla chorych i rekonwalescentów.

Wina reńskie i mozelskie.

Stara Malagę i Maderę poleca handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera

Poznań i Mąd na Węgrzech.

Urządnik gospodarczy wydalony z Królestwa, posiadający chlubne świadectwa życia, daje sobie przyjąć jakie miejsce. Oferty uprasza się pod adres: **Kartmann, Strzelecka ulica nr. 11.** (896)

ORGANISTA

żonaty, w dobre zaświadczenia zaopatrzony, znajdzie miejsce w **Dziewierzewie** p. Keynia. Osobiste przedstawienie jest koniecznem. (895)

Służący

kawaler, już nie młody, dobrej konditny, z 4 letnim świad. z ostatniego pobytu, poszuk. natychm. posady na 240 mrk. pensji. (901)
A. J. Walczak, Poznań (sub K.)

Poszukuje się jednego lub dwóch dobrze utrzymanych warsztatów stolarskich. Adres z dołączeniem ceny uprasza się na Rybaki 1.

Gryszkiewicz, (900) budown. organów.

Cienką bieliznę pierze i prasuje z polyskiem **Wächtler**, (880) ulica Wenecyjska nr. 7.

Kandydat teologii

poszukuje miejsca jako nauczyciel domowy. Łaskawe oferty uprasza się sub. **F. H. 884** do Eksp. Kuryera Pozn.

Poznań przed bramą Berlińską przed oberżą bydgoską.

Ucznia przyjmie zaraz

A. W. Żuromski. Cukiernia, (896) Fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań naprz. teatru polskiego.

Sala Lamberta. W sobotę dnia 17 października o godz. 7 1/2 wieczorem

Koncert pożegnalny dany przez

Teresinę Tua i **Maryę Benois.**

Bilety po 3 i 1,50 m. u Ed. Bote & G. Bock. (894)

Wielki i renomowany teatr mały Trupa cyrkowa i pantomimiczna zabawi jeszcze tylko do niedzieli dnia 18 paźdz. Przy końcu codziennie 2 przedstawienia o godz. 5 i 8. W niedzielę 3 przedstawienia poeznalne o godz. 4, 6 i 8. W piątek 16 i w sobotę 17 przedstawienia familijne o godz. 5 po poł. przy cenach o połowę niższych. (881) Z głębokim szacunkiem **A. Ahlers senior**, dyrektor.